

# Skazanie członków b. O.N.R. Strajkować i namawiać wolno

## w procesie bombowym

### Echa głośnej rewizji w laboratorium

Sąd okręgowy w Warszawie rozprawy wczoraj sprawę przeciwko trzem byłym oenerowcom, a mianowicie Jerzemu Głowackiemu (Rybna 10) studentowi Politechniki warszawskiej, Wacławowi Makowskiemu (Grochowska 189 a) pracownikowi laboratorium chemicznego i Marianowi Tymowskiemu (Bednarska 10) studentowi U. J. P.

Wszyscy oni oskarżeni byli o zama chy bombowe. Tymowski odpowiadał za woźności, zaś Głowacki i Makowski sprowadzono z więzienia na Pawlaku, gdzie Głowacki przebywa od 9 miesięcy. Jest on oskarżony o kierownictwo grupą ONR na Politechnice Warszawskiej oraz grupą robotniczą na Grochowie.

Sędziwo przeciwko oskarżonym trwało od 1935 r. i według pozyskanych w ten sposób poufnych informacji, oskarżono ich o przynależność do nielegalnie istniejącego ONR i działalność terrorystyczną. Przeprowadzone rewizje w laboratorium inż. Petscha, gdzie pracował Głowacki, ujawniły egzemplarze nielegalnej „Sztafety“ oraz bombę zegarową, zaś

w mieszkaniu Mariana Tymowskiego obok „Sztafety“ odkryto ulotki p. t. „ONR czuwa“ i powielacz płaski ze śladami świeżego użycia.

Po przesłuchaniu oskarżonych i przemówieniach stron, sąd ogłosił wyrok, mocą którego Jerzy Głowacki

skazany został na jeden rok więzienia i Wacław Makowski na 10 miesięcy więzienia. Tymowskiego sąd uniewinnił. Głowacki mimo zaliczenia aresztu śledczego, nadal pozostaje w więzieniu na Pawlaku.

Sędziwem w sprawie zajęć w Małopolce Wschodniej kieruje prok. Ty miński z Przemyśla. Specjalnie przybył on do Lubowa, gdzie obecnie prze słuchuje członków Stronnictwa Ludowego, znajdujących się pod zarzutem organizowania i udziału w zajściach. Szybkość tempa, z jakim przeprowadzane jest śledztwo, uzasadnia się tym, że chodzi o jak najwcześniejsze

oficjalne zilustrowanie przebiegu wypadków.

Pierwszy proces na tle strajku chłopskiego odbył się już w Szamotułach w dniu 24 bm. Przed sądem grodzkim stanęło 15-tu członków Stronnictwa Ludowego z Otorowa. Są to: Maćkowiak Jan, Kampa Alfons, Jajuga Jan, Gołasz Ignacy, Bednarski Stanisław, Kampa Wilhelm, Mać

kowiak Wojciech, Szustakowski Józef, Kotlarz Kazimierz, Dudek Tadeusz, Gołasz Aleksander, Staszak Jan, Kwiatkowski Wojciech, Napierała Karol i Matuszczyk Franciszek. Oskarżali ich przodownik policji Kempa z Szamotuł, bronił mec. Adamski z Szamotuł oraz mec. Kuleczka i magister Banachy z Poznania.

Wszyscy obwinieni byli z art. 251 K. K. i z dnia 16 b. m. między godz. 5 a 8 rano na drogach publicznych wiodących do mleczarni w Otorowie zatrzymywali wozy, idących pleszo rolników i mleczarków, dostarczających mleko do Otorowa. Równocześnie oskarżeni mieli stosować przemoc i bezprawna groźbę, mającą na celu zmuszenie wszystkich do niedostarczenia mleka do mleczarni. Według aktu oskarżenia stali oni w pobliżu mleczarni i na drodze publicznej, zwracając się do rolników i mleczarków w następujący sposób: „Nie wolno mleka dostarczać do mleczarni przez przeciąg 10-ciu dni, ponieważ jest strajk“. W ten sposób dopuszczali się oni występku z art. 251 K. K.

Publiczny oskarżyciel dowodził, że oskarżeni siłą wstrzymywali dowóz mleka, natomiast obrona stwierdziła, że nie było ani użycia siły fizycznej, ani groźby bezprawnej.

Proces ten ze zrozumiałych względów budził duże zainteresowanie, to też odbywał się przy szczelnie zapelnionej sali i wobec licznie reprezentowanej prasy.

Obrona oskarżonych mec. Kuleczka zgłosił wniosek o dołączenie do akt sądowych rezolucji wydanej przez Stronnictwo Ludowe z dn. 15 sierpnia. Sąd wniosek ten odrzucił.

W przemówieniach swych, obrona starała się w szerszy sposób ująć wypadki otworowskie, jednakże musiała się ograniczyć tylko do formalnego ujęcia sprawy.

Po naradzie sąd ogłosił następujący wyrok: Maćkowiak Jan 7 miesięcy więzienia, Kampa Alfons 6 mies. więzienia — obaj bez zawieszenia.

Resztę oskarżonych uwolniono od winy i kary i sąd w motywach wyroku stwierdził, że strajkować i namawiać wolno, ale nie wolno natomiast zmuszać groźbą do strajkowania. Co do pierwszych dwóch oskarżonych, którzy zostali skazani, sąd stwierdził, dając wiarę świadkom, że zmuszali oni do strajku, resztę oskarżonych z powodu braku dowodów winy, została zwolniona.

# Czerwoni zdradzili Basków

## Dlaczego Santander oddano bez walki?

### Oficjalny komunikat rządu baskijskiego

PARYŻ, 28. 8. Agencja Hava-sa donosi z Bajonny, iż delegacja rządu baskijskiego ogłosiła komunikat, zawierający deklarację, złożoną przez pewnego oficera, zajmującego wysokie stanowisko w sztabie armii północnej. Oficer ten stwierdza m. in., że ofensywa wojsk gen. Franco na Reinosa byłaby niemożliwa, lub w każdym

razie bardzo utrudniona, gdyby właściwości terenu wykorzystane zostały dla zorganizowania oporu. Lecz oddziały armii znajdujące się w Santanderze i okolicach nie stawiały żadnego oporu nieprzyjacielowi. Reinosa została oddana niemal bez boju i bez przeprowadzenia ewakuacji fabryki dział i pocisków działowych, która dosta

ła się w ręce przeciwnika w takim stanie, iż może być natychmiast uruchomiona.

Jedyny opór, na jaki nieprzyjacieli napotykał w swym pochodzie stawiały bataliony baskijskie, sprowadzone pospiesznie z rozmaitych odcinków frontu. Tego rodzaju postępowanie i szereg innych faktów niemożliwych do

wytłomaczenia, pozwoliły zrozumieć dowództwu armii baskijskiej, że padła ona ofiarą zdrady i że chciano ułatwić posuwanie się naprzód oddziałów gen. Franco i zrobić tak, aby cała armia baskijska wzięta została do niewoli przez nieprzyjaciela. Po uświadomieniu sobie tego, dowództwo armii baskijskiej przy pomocy rządu baskijskiego poczyniło wszelkie wysiłki dla uratowania swych oddziałów i uniknięcia możliwości, że wszystkie wojska baskijskie dostaną się do niewoli.

## Rewolta płk. Odon w Walencji

PARYŻ, 28. 8. „Le Journal“ przynosi dziś sensacyjną wiadomość o wybuchu rewolucji w Walencji, skierowanej przeciwko komunistom. Informacje te pochodzą od osób przybyłych ostatnio z Hiszpanii do Perpignan. Na czele tej rewolucji stanął ma oficer armii rządowej płk. Odon, zgromadził wokół siebie wojskowych w służbie czynnej oraz robotników anarchistycznych, którym dyktatura komunistyczna coraz bardziej daje się we znaki.

PARYŻ, 28. 8. „Le Journal“ przynosi dziś sensacyjną wiadomość o wybuchu rewolucji w Walencji, skierowanej przeciwko komunistom. Informacje te pochodzą od osób przybyłych ostatnio z Hiszpanii do Perpignan. Na czele tej rewolucji stanął ma oficer armii rządowej płk. Odon, zgromadził wokół siebie wojskowych w służbie czynnej oraz robotników anarchistycznych, którym dyktatura komunistyczna coraz bardziej daje się we znaki.

# Fleischerowa płacze w sądzie

## Dalszy korowód klientów bandy protekcyjno-lapowniczej

Przed trybunałem staje świadek Izrael Kargen, który jest szwagrem Fleischerowej. Na sprawę.

Widok tego świadka Hinda Fleischerowa poczęła płakać i przez cały czas jego zeznań wstrząsała nią łkania. Kargen interweniował u Fleischerowej na rzecz niejakiemu Lustiga, w celu uzyskania dla niego przychylnego wyroku w Sądzie Najwyższym. Przewodniczący pokazuje świadkowi kartkę, przez niego pisaną, w której prosi on, aby Fleischerowa „poślaz na rękę Lustigowi“ i dopisuje żargonem, że uczynić to należy „nie tylko przez grzeczność“, lecz „możesz sobie kazać zapłacić“. Kargen przyznał, że pisał tę kartę do swej bratowej.

### Jakub Fudym

Po przerwie zeznawał Jakub Fudym, kupiec z Rzeszowa. Za uchylanie się od uiszczenia opłaty skarbowej groziła mu grzywna 189.000 złotych. Za pośrednictwem oskarżonego Hochmana skomunikował się z Fleischerową i wpłacił jej 150 zł. za załatwienie Kupiec widząc jednak, że interwencje zbytnio się przeciągają, przerwał kontakt z Fleischerową i odebrał od niej swoje 150 złotych.

Prok.: A kto panu dał adres Fleischerowej?

Świadek: Nikt mi nie potrzebował dać. Ja sam dobrze wiedziałem.

Prok.: A kto panu zaadresował list?

— Mój syn...  
— Nie Fajga Hochman?  
— Nie ona, mój syn.

W tym miejscu, na wniosek prokuratora, sąd odczytuje zeznania świadka ze śledztwa, z których wynika, że Fudym obecnie zeznaje krętko, pragnąc oczyścić oskarżonego Hochmana ze stawianych mu zarzutów.

### Przyznaje się

Z kolei staje przed sądem świadek Chaim Landau, kupiec z Tarnowa. Wśród korespondencji, znalezionej u oskarżonej Fleischerowej, znajdowała się notatka, pisana ręką Landaua, następującej treści: „Abraham Siegfried, mieszkaniec Radomyśla, 1924 — 1925 — odebrano mu obywatelstwo za uchylanie obowiązkom służby wojskowej już podczas bytności w Niemczech“. Landau interweniował u Fleischerowej o podjęcie zabiegów w urzędzie wojewódzkim celem przywrócenia Siegfriedowi obywatelstwa. Pa-

rylewiczowa przyrzekła to uczynić, lecz nie dotrzymała obietnicy. Widząc przed sobą kompromitujący go dowód, Landau nawet nie usiłował wyprzeć się udziału w tej machinacji.

Z kolei sąd przesłuchał Włodka Kornliutha, kupca z Niska. Zwrócił się do Fleischerowej o załatwienie mu dwóch spraw. Pierwsza — to uzyskanie koncesji na rozlewnię spirytusową w Nisku, a druga — to ugodowe załatwienie jego zatargu z browarem Okocimskim. Kornliuth wręczył Fleischerowej na załatwienie tych spraw 1.000 zł. dla Parylewiczowej oraz cesję na 5.000 zł. Gdy jednak Parylewiczowa zwróciła z interwencją, odebrał dokument cesyjny oraz 500 zł. Niezależnie od tego, Kornliuth oddał Fleischerowej 150 zł., których dotychczas nie zdołał odebrać.

Strony zadają świadkowi szereg pytań, celem ustalenia, czy Fleischerowa istotnie nie oddała mu tych pieniędzy. Kornliuth najwidoczniej chce jednak wybić rolę Fleischerowej, nie chce tego wyraźnie stwierdzić.

W dalszym ciągu prok. Żeleń-

ski wykazuje swymi pytaniami, że Kornliuth w swoim czasie przesłał podanie o koncesję na hurtownię wódek w Brześciu bez pośrednio na adres Marszałka Piłsudskiego. Wyjaśnieniem tych szczegółów świadek jest „specjalny, pragnie się wytłumaczyć, lecz czyni to niezręcznie. Wskazuje przy tym, że był to okres BBWR, a ponieważ dołączył do swych podań zaświadczenia Zw. Strzeleckiego, Zw. Inwalidów i innych, że nie pretendują, na tę koncesję, uważa, że powinien on ją być otrzymał.

## Zeznania W. Wójtowicza i W. Kanta

Następnie zeznawał świadek Władysław Wójtowicz z Bochni, obecnie rachmistrz wydziału powiatowego. Znal on Fleischerową i jej rodzinę i zamierzał za jej pośrednictwem wystąpić się dla swego kuzyna, Józefa Erdmana, o praktykę w zakładach państwowych w Mościcach. Na przeprowadzenie tej sprawy wręczył Fleischerowej 600 zł.

Jako ostatni zeznawał w sprawie świadek Norbert Kant, aplikant

sądowy z Nowego Sacza, dla którego Parylewiczowa starała się o przyjęcie na aplikację sądową. Jak się okazuje, prezes sądu okręgowego w Jasle, gdzie Kant aplikował, Bojdecki, wydał o nim ujemną opinię, a nawet osobista wizyta Kanta u prezesa Parylewicza nie dała rezultatu. Na tym przewodniczący przerwał rozprawę do poniedziałku rana.

# Piekło w dzielnicy chińskiej

## 700 ofiar pod gruzami dworca południowego

### Zapowiedź wielkiej ofensywy Japończyków w Szanghaju

SZANGHAJ, 28. 8. Bomby, zrzucone z samolotów japońskich, zniszczyły dworzec południowy oraz ulicę Nantao. Ofiarami bombardowania padło zgórą 700 osób z pośród ludności cywilnej, w czym przeszło 200 zabitych. Wśród ludności panuje panika.

Jeden z oficerów marynarki japońskiej oświadczył przedstawicielom prasy, że samoloty i siły lądowe japońskie rozpoczęły dziś przy współdziałaniu artylerii okrętowej bombardowanie dworca południowego i ulicy

Nantao, ludność cywilna była ostrzeżona.

Ze strony chińskiej wyjaśniono, że dworzec południowy służył wyłącznie do ewakuacji ludności cywilnej. „Ostrzeżenie“ japońskie nie miało żadnej wartości, gdyż Japończycy zniszczyli wszystkie środki ewakuacji. W chwili, gdy samoloty japońskie zrzucały 7 bomb z bardzo nieznacznej wysokości, na co mogły sobie pozwolić, ze względu na nieobecność w tym miejscu baterii przeciwlotniczych, dworzec południowy był zatopiony przez licznych uchodźców.

SZANGHAJ, 28. 8. Ludność Nantao ogarnięta paniką wskutek

bombardowania przez samoloty japońskie usiłowała dostać się na teren sąsiadujący koncesji francuskiej. Jednakże wojska strzegące koncesji nie wpuściły tłumów chińskich. Zezwolono tylko na ewakuację rannych.

Po względnie długiej przerwie, w działaniach wojennych liczą się w Szanghaju z możliwością, że w najbliższych dniach nastąpi wielka ofensywa japońska na Szanghaj, która zresztą została już przez Japończyków zapowiedziana.

## Pola Negri w Wiedniu

### Czy dojdzie do realizacji „Ogniem i Mieczem“?

WIEDEN, 28. 8. Wczoraj wieczorem w największym kinie wiedeńskim odbyła się uroczysta premiera filmu z Pola Negri „Madame Bovary“, na który osobście przybyła z Berlina słynna polska artystka, po zakończeniu filmu, ukazała się ona na

scenie, witana żywiołowymi owacjami przez publiczność, która obrzuciła ją kwiatami. Przed wejściem do kina zgromadził się liczny tłum, przez który z trudem zdołano utorować drogę dla samochodu artystki.

W dniu dzisiejszym udzieliła ona wywiadu korespondentowi PAT'a, któremu po dłuższej rozmowie na tematy aktualne w sprawach filmowych, artystka wyraziła żywe zainteresowanie możliwościami rozwoju filmu polskiego.

Wyrazem tych zainteresowań są portretacje prowadzone przez nią z producentami polskim i niemieckim w sprawie projektu realizacji filmowej sienkiewiczowskiej epopei „Ogniem i Mieczem“. W filmie tym Pola Negri zarezerwowała sobie rolę Heleny.

## Wybicie szyby

Wczoraj w nocy nieznaną sprawcą rzucił dwa kamienie, rozbijając szybę wystawową w żydowskiej restauracji — barze „Złoty róg“, stanowiącej własność Chany Duntlingerowej przy zbiegu Krak. Przedm. i Koźiej. Sprawca zbiegł. Szyba wartości 100 zł. była ubezpieczona.

# Tragiczna śmierć przy pracy

## w czasie odkażania mieszkania

W nocy z piątku na sobotę przy ul. Uniwersyteckiej nr. 4 wydarzył się śmiertelny wypadek.

Dwóch pracowników Miejskich Zakładów Sanitarnych przeprowadzało odkażanie 8-pokojowego mieszkania, mieszczącego się na IV piętrze bloku „Własna Siedziba“, należącego do dr. Leona Horbowskiego — Zaranka. Odkażanie przeprowadzano przy pomocy rozpylenia niesłuchanych trującego gazu — cjanowodoru. Wczoraj robotnicy poczynili odpowiednie przygotowania, uszczelnili drzwi i okna. Następnie o godz. 12-jej ze względu na bezpieczeństwo wykorzystując czas gdy lokatorzy pogrążeni są we śnie puścili gaz poczem ulokowali się na schodach.

Około godz. 4.30 rano jeden z robotników, Euzebiusz Domaszewski, zastukał do mieszkania dozorcy i poprosił jego żonę Helenę Gac, by uważyła na podwórzu, gdyż będzie wchodził na balkon i otwierał okna dla przewietrzenia, gdyż możliwe, że ktoś rył z lokatorów może go wziąć za złodzieja. Gacowa stanęła na podwórzu, a Domaszewski i kolega jego, Czesław Biedrzycki, weszli do mieszkania. Domaszewski z balkonu otworzył okna, następnie zszedł z powrotem na dół i wszedł do mieszkania kuchennymi schodami. Po powrocie do mieszkania zobaczył kolegę leżące go koło drzwi balkonu bez maski, któ

ra leżała przy nim. Biedrzycki dawał słabe oznaki życia. Wówczas Domaszewski wyciągnął go na balkon, by zaczerpnął świeżego powietrza, a sam błyskawicznie zbiegł na dół wzywając telefonicznie najbliższego lekarza po gotowia ratunkowego. Przybyły lekarz prywatnie nie mając maski nie chciał wchodzić do zatrutego i pole-

cił znieść go na dół. Domaszewski nie mógł sobie sam poradzić, a nikomu nie chciał pozwolić bez maski gazowej wchodzić na górę. W międzyczasie przybyło pogotowie ratunkowe. Lekarz ubrał maskę i wszedł na balkon, gdzie leżał Biedrzycki, nie dając już żadnych oznak życia. Wszelkie próby ratunku i zastrzyki zawiodły.

# Wyrok w sprawie Lubowidzkiego

## ogłoszony będzie we wtorek

Po przemówieniach obrońców, brał głos prokurator Korkuć i pod Lubowidzkiego i towarzyszy za-

# Odkrycie śladów

## starego cmentarza

Robotnicy, zajęci przy robotach wodociagowych na ul. Topolowej, po stronie Politechniki, w pobliżu ulicy 6-go Sierpnia, natrafili na na głębokości 1 i pół m. na szczątki czaszek i kości ludzkich, jak również i tru-

mien. Istnieje przypuszczenie, że mieścił się tam ongi jakiś cmentarz.

Wszystkie kości, w tej liczbie około 30 czaszek, złożono do skrzyń i przewieziono na cmentarz św. Wincentego na Bródnie.

## Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości i milimetra przez szerokość jednej szpal ty (na wszystkich stronach do 6 szpal): na 1-iej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1,50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 20 gr. Drobne po 20 gr. za wvraz, duże liter w ogłoszeniach drobnych liczą się z oddzielnymi wyrazami. — Husiv druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

za miejsce wysokości i milimetra przez szerokość jednej szpal ty (na wszystkich stronach do 6 szpal): na 1-iej stronie — 1 zł w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1,50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Nekrologia po 20 gr. Drobne po 20 gr. za wvraz, duże liter w ogłoszeniach drobnych liczą się z oddzielnymi wyrazami. — Husiv druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Dział ogłoszeń: Aleja Jerozolimska 3 a — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz. Tel. 72733.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC“ Sp. z ogr. odp

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefon 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC“ Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30  
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimskie 3 a. I piętro. Tel. 8-18-33 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimskie 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400  
Skrytka Pocztaowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.  
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.  
PRENUMERATA: Miejskowa (z odnośnieniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z działami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50  
W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.